

OBLICZA ŚWIATA

KORSYKA

TYGIEL TOŻSAMOŚCI



MARIA RENAUD



ZWYCZAJE, TRADYCJE I WIERZENIA

Wierzenia i przesady

Kup książkę

Poleć książkę

Oceń książkę



**Księgarnia
internetowa**



**Lubię to!
Nasza społeczność**

Majestatyczna wyspa dumnie piętrząca się ponad taflą Morza Śródziemnego skrywa tysiące tajemnic utkanych z wierzeń, mitów i legend, które były przekazywane z dziada pradiada. Dziwne rytuały, modlitwy i przesady to tylko część bogatego folkloru. Sekrety wyspy otulają Korsykę niczym niewidzialna mgiełka, która przez tysiące lat chłonęła przenikające się wzajemnie szepty dochodzące z jej wielu zakątków. Korsyka jest piękna, tajemnicza, intrygująca. Proponuje więcej niż tylko malownicze plaże, krystalicznie czystą wodę i zapierające dech w piersiach pejzaże, które rozpościerają się aż po horyzont. Aby poznać jej słodki smak, trzeba sięgnąć głębiej niż to, co widoczne dla oka. Zanurzyć się w spirytualność Korsykan, to oni bowiem są bijącym sercem tego magicznego miejsca. Przedstawię nieco ten świat, którego nie sposób podsumować na zaledwie kilku stronach, jednak postaram się, aby ta krótka podróż rozpałała płomyk ciekawości i być może zachęciła do dalszego zgłębiania tego fascynującego tematu.

Mimo że katolicyzm mocno zakotwiczył się w korsykańskiej kulturze, to mieszkańcy wyspy zachowali również część dawnych pogańskich wierzeń. Oczywiście, w dzisiejszych czasach coraz

bardziej zapomina się o zwyczajach przodków, niemniej jednak niektóre z nich nadal wpisane są w rzeczywistość. Świadczy o tym chociażby obecność fikuśnych przedmiotów w sklepach z pamiątkami czy biżuterią, takich jak amulety przynoszące szczęście. W niektórych sklepach za około 10 euro można kupić na przykład małą saszetkę wypełnioną grubą solą z dodatkiem oczu świętej Łucji, koralowców i liści oliwnych, którą należy wsadzić do torebki, zawiesić w aucie lub postawić w domu. To typowy korsykański talizman nazywany *u brevu*, który ma za zadanie odstraszać złe moce. Zdarza się, że niektórzy Korsykanie wsypują kilka ziarenek soli do kieszeni albo zakładają bransoletki czy naszyjniki z okiem świętej Łucji. To rodzaj charakterystycznej muszli, którą można znaleźć na korsykańskich plażach. Jest ona stosowana w jubilerstwie. Dla jednych będzie to zwykły element dekoracyjny, a dla drugich sposób, by chronić się przed tak zwanym złym okiem (kors. *l'occhju*, fr. *le mauvais œil*) – to pradawne wierzenie, które występuje w różnej formie w wielu krajach, szczególnie w basenie Morza Śródziemnego. Na Korsyce jest ono bardzo mocno zakorzenione i ciągle żywe. Korsykanie mówią, że jest to zjawisko, które może spotkać każdego. Jeśli kogoś męczą bóle głowy, odczuwa zmęczenie lub spotykają niepowodzenia, a więc w pewnym sensie dopadła go zła passa i nie opuszcza, to znaczy, że może być ofiarą „złego oka”. Jest to rodzaj negatywnego uroku, który został rzucony spojrzeniem, świadomie lub mimowolnie. Jego źródłem może być zawistna osoba, która popatrzyła z zazdrością. Każdy, kto padł ofiarą „złego oka”, może odczuwać to fizycznie jako brak energii lub psychicznie, na przykład poprzez nagłe pojawienie się przygnębienia bez wyraźnej przyczyny. Jeżeli taki stan utrzymuje się dłużej, to niektórzy, szczególnie starsze osoby, mogą zalecić udanie się do specjalnej osoby, najczęściej jest nią kobieta, określanej jako *signadora*, która pomoże pozbyć się uroku. Oczywiście w takiej sytuacji w pierwszej kolejności najlepiej odwiedzić lekarza, aby znaleźć przyczynę złego samopoczucia, jednak jedno nie wyklucza drugiego.

W międzyczasie można odwiedzić też signadorę... Wykonuje ona specjalny rytuał, który między innymi polega na tym, że do miski z wodą wprowadza palcami kilka kropli oleju, wykonując przy tym w odpowiedni sposób znak krzyża. Wszystko odbywa się w ciszy i skupieniu. Po kształcie kropli oleju i ich sposobie pływania po powierzchni wody wie, czy faktycznie to „złe oko” zaszkodziło. Aby pomóc pozbyć się niepowodzeń, powtarza czynności kilkukrotnie aż do uzyskania trzech okrągłych i odseparowanych kropli. *L'occhju* nosi więc zarówno znamiona egzorcyzmu, ponieważ przeganiane jest zło z ciała danej osoby, jak i wróżby, ponieważ odgaduje się, kto mógł być źródłem czaru. Zaskakujący jest fakt, że aby zostać signadorą, trzeba być... praktykującym katolikiem! To pokazuje, jak na przestrzeni wieków pogańskie rytuały przenikały się z religią. Noc z 24 na 25 grudnia to jedyny moment w roku, kiedy doświadczone signadory przekazują młodszemu pokoleniu wiedzę i umiejętności, by zachować ciągłość tradycji. Najczęściej są to korsykańskie babcie lub mamy, które o północy pokazują członkom rodziny specjalne gesty i uczą sekretnej modlitwy, która będzie potrzebna, by móc pozbyć się „złego oka”. Tradycja ta ciągle jest żywa w niektórych korsykańskich domach.

Wydawałoby się, że takie praktyki białej magii powinny być już tylko wspomnieniem z przeszłości, jednak wcale tak nie jest! „Złe oko” jest zaskakująco mocno zakorzenionym wierzeniem w kulturze Korsyki i przetrwało do dzisiaj, chociaż nie jest już tak intensywne, jak dawniej. Gdy Thomas, mój mąż, pracował w jednej z korsykańskich firm, wśród jego znajomych z pracy byli zarówno przyjezdni z kontynentu, jak i rodowici Korsykanie. Jeden z nich regularnie odwiedzał signadorę i otwarcie o tym mówił. Sam nawet poradził Thomasowi kilka razy, by też się do niej wybrał. Było to w momencie, kiedy mój mąż miał gorszy tydzień. Nigdy jednak nie posłuchał rady swojego kolegi... Nasz emerytowany sąsiad systematycznie korzystał z takiej pomocy, czasami zostawiał tylko jakiś przedmiot osobisty w domu signadory (nie trzeba być obecnym

podczas rytuału). Zapytany o to, ile czasu minęło od ostatniego spotkania, ułożył usta w dzióbek, zmrużył oczy, intensywnie przeszukując zakamarki pamięci, po czym głęboko westchnął i powiedział, że dawno... ponad rok temu. Myślałam, że powie 20 lat temu albo jeszcze wcześniej. Jedynym powodem, dla którego przestał wyganiać „złe oko”, przynajmniej tymczasowo, było to, że jego znajoma *signadora* zmarła. W przeciwnym wypadku byłby nadal jej regularnym gościem. A jak uzyskać namiary na taką osobę? Wystarczy popytać znajomych Korsykan. Poczta pantoflowa działa na wyspie w sposób niezawodny, bo zawsze ktoś zna kogoś, kto ma kontakt do kogoś...

Pamiętam, jak w pierwszym tygodniu po przeprowadzce na Korsykę zwiedzaliśmy z Thomasem i naszym synkiem okoliczne górskie wioski. Philippe miał wtedy 10 miesięcy, więc woziliśmy go w wózku. Szybko zrozumieliśmy, że o wiele bardziej praktycznym rozwiązaniem byłoby noszenie go w nosidełku. Korsykańskie drogi, nawet te w zaludnionych obszarach, raczej nie są płaskie. Pchanie wózka, gdy co chwila trzeba iść pod górkę, bywa prawdziwą katorgą. Ale nie narzekaliśmy, ponieważ fascynacja nowym miejscem przeważała nad uczuciem dyskomfortu. W pewnej miejscowości spotkaliśmy starszą kobietę, która siedziała na ławce i delectowała się widokiem morza w oddali. Cisza i spokój, która panuje w takich miejscach, oraz kontakt z naturą działa na człowieka naprawdę kojąco. Nie dziwię się, dlaczego Korsykanie należą do populacji o najdłuższej średniej długości życia w Europie. Kobieta, która siedziała na ławce, była bardzo szczupła, a jej skóra opalona. Miała czarne krótkie włosy i sukienkę w soczystym zielonym kolorze. Na jej twarzy rysowały się głębokie zmarszczki. Uprzejmie się z nią przywitaliśmy, a ona bardzo szybko wciągnęła nas w rozmowę, w trakcie której dowiedzieliśmy się, że ma 92 lata i nigdy nie opuściła rodzinnego domu. Biło od niej ogromne ciepło i czuło się, że lubi dzieci, ponieważ nie przestawała uśmiechać się do naszego synka. Mówiła, że jest śliczny i powtarzała, by Bóg go błogosławił (fr. *Que Dieu le*

bénisse). W tamtej chwili nie zaskoczyło nas to zbyt. Uznaliśmy, że jest ona po prostu bardzo pobożną osobą, ale tak naprawdę niewiele wtedy wiedzieliśmy o korsykańskiej kulturze.

Wedle korsykańskiego przesądu, jeśli powie się komplement dziecku, to można mu zupełnie niechcący przekazać „złe oko”. Jednym ze sposobów, aby go przed tym uchronić, jest wypowiedzenie dokładnie tych samych słów, które usłyszeliśmy od tamtej kobiety! I tak po każdym komplemente... Niektórzy zamiast tego wykonują pewien charakterystyczny gest. Układają palce dłoni w taki sposób, by utworzyć z nich rogi, a następnie wyprostowany palec wskazujący i mały kierują w stronę dziecka, pozostałe palce zaciskając na dłoni. Dzięki temu zabezpieczają je przed złym urokiem. To nic dziwnego, jeśli od kogoś na Korsyce usłyszysz się, aby nie rzucać „złego oka”, zaraz po tym, gdy powie się o kimś, szczególnie



Korsykańskie miasteczko – realne i nierzeczywiste

Kup książkę

Poleć książkę

o uroczym bobasku, coś miłego. Niewinny komplement może odnieść niepożądany skutek. Dziecko otrzyma urok i będzie płacze, a wtedy będzie trzeba wykonać rytuał z wodą i olejem, aby wszystko wróciło do normy. Podobno. Naprawdę zaskakujące jest, jak mocno wiara w istnienie „złego oka” jest zakorzeniona w korsykańskiej kulturze. Nie znam żadnego Korsykanina, który nie wiedziałby, co to jest. Oczywiście ten zwyczaj powoli zanika, jednak wielu starszych ludzi wciąż wierzy, że spojrzenie może działać negatywnie, a jego skutki swoją dobroczynną mocą wyleczy *signadora*. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce YouTube *l'occhiu corse*, żeby zobaczyć, jak to wygląda.

Korsykański folklor jest pełen również innych, o wiele bardziej mrocznych tajemnic, które naprawdę mogą wywołać gęsią skórę. Przez wieki na Korsyce wierzono w ogry, diabły, złe duchy, zbłąkane dusze czy wiedźmy, a mrozące krew w żyłach opowieści przekazywane były drogą ustną z pokolenia na pokolenie, z wioski do wioski, z ojca na syna. Niektóre z nich przetrwały do dziś, ale raczej w formie upiornych opowieści przed snem niż prawdziwych wierzeń. R. Multedo w swojej książce podaje, że *mazzzeru* lub *mazzera* to osoba, której dusza we śnie opuszcza ciało i czarnymi jak smoła nocami przemierza lasy. To może być dusza każdego człowieka. Podczas nocnych wędrówek w ciemnym lesie zatrzymuje się nad brzegiem strumienia i czeka, aż w okolicy pojawi się jakieś zwierzę. Gdy to nastąpi, rzuca się na nie i morduje, po czym odwraca jego wiotkie ciało na plecy i w miejscu pyska nagle dostrzega... twarz kogoś znajomego. To znak, że ta osoba umrze w ciągu najbliższego roku, jednak nie wcześniej, jak przed upływem trzech dni. Po przebudzeniu *mazzzeru* prawie niczego nie pamięta poza imieniem osoby, która wkrótce opuści ten świat. Staje on więc przed dylematem: poinformować ją o zbliżającej się śmierci czy zachować milczenie? *Mazzzeru* w pewnym sensie szuka dusz, ale sam nie jest przyczyną śmierci. To tylko medium, które łączy dwa światy i donosi, że czas danej osoby w jednym z nich wkrótce dobiegnie końca.

W korsykańskich wierzeniach duch może zwiastować śmierć albo szukać pomocy, aby móc zaznać wiecznego spokoju. W rejonie Castagniccia dawniej mówiło się o tak zwanej *mubba*, a więc stadzie duchów świń, które maszerując przed domem, zwiastowały śmierć któregoś z domowników. Jedną z najbardziej upiornych opowieści dotyczy procesji duchów znanej jako *Squadra d'Arrozza*. Jak pisze D. Carrington, każdy przyodziany jest w białą szatę, a na głowie ma stożkowy kaptur zasłaniający twarz (podobnie jak w przypadku członków jakiegoś bractwa). Widoczne z daleka duchy wyglądają jak żywi ludzie, ale gdy się zbliżą, nie ma wątpliwości – to postacie z zaświatów, które niosą trumnę, a w rękach trzymają świece. Niekiedy na bębnach grają powolny i ponury marsz żałobny. To duchy zmarłych, którzy za życia mieszkali w miejscowości, do której się właśnie kierują, a gdy już dotrą na miejsce, zatrzymują się przed domem osoby mającej wkrótce opuścić padół ziemski i wykrzykują jej imię, którego ona sama nie słyszy. Gdy ktoś spotka taki przemarsz, musi stanąć plecami do ściany, a do ust wsadzić nóż, którego ostrze powinien skierować do zewnątrz, w kierunku maszerujących duchów. Podobno *Squadra d'Arrozza* była najwięcej razy widziana podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Chociaż te opowieści wydają się być nierealne, to dreszczyk emocji przechodzi skórę...

Wedle wierzeń duchy zwiastujące śmierć nazywane *spiriti* często ubrane są na biało i chętnie zatrzymują się przy zbiornikach wodnych, grobach czy miejscach, w których popełniono zbrodnię. Osoba, której spotka taką zjawę, wkrótce może umrzeć. Lepiej wieczorami nie przechodzić obok cmentarzy, strumieni czy fontann! W opracowaniach dotyczących korsykańskich legend roi się od opowieści, w których ktoś spotkał istotę z zaświatów, na przykład Jacqueline Mosconi-Malherbe w swojej książce pisze o pewnej młodej dziewczynie, która na jednym z zakrętów w miejscowości Cervione zobaczyła nieznaną kobietę w bieli. Następnego dnia jeden z jej znajomych w tym samym miejscu spotkał tę samą postać. Tydzień później zginął w wypadku samochodowym na

tym dokładnie zakręcie... O korsykańskich wierzeniach, przesądach i legendach powstało wiele książek. Zawierają one nieprawdopodobne opowieści, które mimo wszystko działają na wyobraźnię. Gdy raz się usłyszysz, że nie powinno się wieczorami zbliżać do fontann, bo może stać przy nich duch, to gdy po zmroku będzie się w pobliżu jakiejś, to jednak zerknie się, czy nikt tam nie stoi...

Chcę przytoczyć jeszcze jedną opowieść, tym razem o słynnym nawiedzonym domu, który znajduje się w okolicach miasta Aleria. Można go zobaczyć na mapie Google po wpisaniu tych współrzędnych geograficznych: 42°08'51 N 9°30'17 E. To miejsce zna każdy Korsykanin. I żaden nie chce tam zamieszkać. Wśród mieszkańców wyspy krążą opowieści o różnych przyjezdnych z kontynentu, którzy kupili ten dom i nie wytrzymali nawet trzech dni. Niektórzy uciekali w popłochu, przerażeni paranormalnymi zjawiskami, jakie miały tam miejsce: niezidentyfikowane odgłosy, przesuwające się przedmioty, migające światła... W 2017 roku ukazał się artykuł w gazecie „Corse Matin”, w którym zapowiadano rozpoczęcie prac remontowych i uczynienie z tego budynku miejsca dla lokalnych producentów. Minęło kilka lat, a budynek nadal stoi (w 2024 roku) w niezmienionym stanie. Znajomy powiedział mi, że żaden Korsykanin nie chciałby tego domu za darmo ani nie spędziłby w nim nocy, nawet gdyby zapłacono mu za to tysiąc euro.



Kup książkę

Poleć książkę

Spis treści

Wstęp 5

Historia 9

Echa przeszłości 9
W obliczu najazdów 15
Triumf i klęska 21

Zwyczaje, tradycje i wierzenia 29

Wierzenia i przesady 29
Święta i tradycje 37
Dźwięki korsykańskiej duszy 53
Tropem łowiectwa 59
Uzbrojona wyspa 67
Głowa Maura? 73

Smaki 83

Klementynki, kasztany i inne bogactwa natury 83
Mięsa, wędliny i owoce morza 95
Brocciu i inne sery 99
Trochę procentów, czyli wina, piwa i likiery 104

Stereotypy i problemy 109

Jacy są Korsykanie? 109
Macagna, czyli korsykański humor 125
Upały, susze i pożary 130
Turystyka, śmieci i pustoszące wioski 136

Język korsykański 141

Trudna przeszłość 141
Język w codziennym życiu 150
Język w edukacji 160

Ciemna strona Korsyki 167

Wendeta i honorowi bandyci 167
Rozwój nacjonalizmu 174
Korsykańska mafia 188

Bibliografia 195

Kup książkę

Poleć książkę

Tekst: Maria Renaud

Redaktor prowadzący: Maciej Żemojtel

Redakcja: Marta Hamera

Skład: Iwona Baturó

Materiały graficzne na okładce: shutterstock.com

Zdjęcia: Maria Renaud (s. 183), shutterstock.com, stock.adobe.com

Opracowanie kartograficzne: Rafał Bletek

Źródło pochodzenia danych kartograficznych: OpenStreetMap.org

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel.: 32 2309863

e-mail: bezdroza@bezdroza.pl

www: bezdroza.pl (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:

bezdroza.pl/user/opinie/bekors

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydanie I

ISBN: 978-83-289-1841-2

Copyright © Helion S.A., 2025

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion



KORSYKA TO PERŁA MORZA ŚRÓDZIEMNEGO, WYSPA ZACHWYCAJĄCA SUROWYM PIĘKNEM I FASCYNUJĄCA NIEUGIĘTOŚCIĄ CHARAKTERU MIESZKAŃCÓW. KRAINA PEŁNA TAJEMNIC I CIENI PRZESZŁOŚCI UKRYTYCH W JĘZYKU, KUCHNI, MUZYCE I WIEKOWYCH TRADYCJACH.

Książka prowadzi w głąb korsykańskiej duszy. Strona po stronie odkrywa autentyczne oblicze wyspy, mającej do zaoferowania znacznie więcej niż tylko bajeczne krajobrazy. Wyjaśnia, skąd się wzięły u Korsykan umiłowanie wolności i silna więź z ziemią, na której żyją. Opowiada o regionalnym języku i o tym, jak narodziła się miejscowa mafia. Daje wgląd w wyspiarską codzienność i wyjaśnia korsykański „problem” z Francją kontynentalną. Zachęca do spróbowania lokalnych specjałów kulinarnych.

Autorka, od kilku lat mieszkanka Korsyki, zaprasza w podróż po tej wyjątkowej wyspie, na której czas wydaje się płynąć wolniej, a szepty przodków przenikają codzienne życie.

PATRON MEDIALNY:

KONTYNETY

PARTNER WYDANIA:

ERGO
HESTIA

CENA: 49,90 ZŁ

ISBN 978-83-289-1841-2



9 788328 918412